Cena 15 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRES ILUSTROWANY

ŁÓDŹ 11-1-51

Nr 11 (1641)
ROK VI.

CZWARTEK



Dnia 7 bm. w Bydgoszczy odbyła się krajowa narada młodzieżowa aktywu kolejowego, zorganizowana przez ZMP. W naradzie wzięło udział około 250 młodzieżowych przodowników pracy i racjonalizatorów.

Na zdj. młodzi aktywiści w rozmowie z dyrektorem naczelnym PKP, byłym tokarzem i wieloletnim działaczem związkowym ob. Mieczysławem Pietrzykiem.

Rośnie wielka magistrala wodna

Gigantyczny rozmach prac

przy budowie kanału Wołga - Don

Robotnicy radzieccy realizują uchwałę Rządu ZSRR

MOSKWA. W niezwykle szybkim tempie posuwają się naprzód prace przy budowie wielkiej magistrali wodnej w ZSRR — żeglownego kanału wołżańsko-dońskiego. Jak wiadomo, zgodnie z uchwałą rządu radzieckiego, budowa tej magistrali zakończona zostanie w końcu roku bieżącego.

Wszystkie prace przy budowie kanału zostały w ponad 90 proc. zmechanizowane. Roboty betonowe zostały zmechanizowane całkowicie. Przy budowie zapory w pobliżu stanicy Cimlianskaja, wykonano już prace ziemne w zakresie 17 milionów metrów sześciennych. Głównym obiektem budowy jest w tej chwili węzeł hydroenergetyczny w pobliżu tej stanicy.

Gęsta sieć dróg dojazdowych na terenie budowy, obejmująca przeszło 390 kilometrów torów kolejowych oraz 490 kilometrów dróg szosowych, zapełniona jest transportami maszyn i agregatów, nadchodzącymi ze wszystkich ośrodków przemysłowych Związku Radzieckiego. Dziesiątki fabryk wykonują zamówienia dla „Wołgodonstroju". M. in. zamówienia dla budowniczych kanału wykonują wielkie zakłady samochodowe im. Stalina w Moskwie, zakłady „Dynamo" im. Kirowa w Leningradzie, fabryka budowy maszyn w Kołomnie, moskiewska fabryka transformatorów, zakłady „Kompresor" i wiele innych.

Z Kramatorska przybył 22-wagonowy pociąg towarowy ze zdemontowanymi częściami superpotężnego ekskawatora. Przy budowie kanału pracuje kilkadziesiąt ekskawatorów tego typu.

Robotnicy zakładów budowy maszyn transportowych w Charkowie, którzy wykonują zamówienia dla budowniczych kanału Wołga-Don, zainicjowali współzawodnictwo o ponadplanowe oszczędności materiałów dla wielkich budowli komunizmu. Załoga tych zakładów zobowiązała się przez dalsze usprawnienie produkcji, zaoszczędzić i przekazać nowym budowlom w ciągu 1951 roku około 1000 ton metali, aluminium, bronzu, 500 ton paliwa, 700 tysięcy kilowatogodzin energii elektrycznej itd.

Pięć lat Ludowej Albanii

Dziś mija 5 lat od chwili proklamowania Albanii republiką ludową. Pamiętną tę datę obchodzi naród albański w warunkach wielkich osiągnięć we wszystkich dziedzinach życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego.

Naród albański, wyzwolony w wyniku zwycięstwa Armii Radzieckiej nad hitlerowskimi Niemcami spod jarzma niemiecko-włoskich okupantów, ujął w swe ręce władzę i przystąpił do budowy nowego, socjalistycznego społeczeństwa.

Władza ludowa dokonała w kraju radykalnej przebudowy demokratycznej. 29 sierpnia 1945 roku przyjęto ustawę o reformie rolnej. Na mocy ustawy 70 tysięcy bezrolnych rodzin chłopskich otrzymało 320 tysięcy ha gruntu.

Znacjonalizowano fabryki i kopalnie, należące do rodzimych i obcych kapitalistów, w wyniku czego utworzono państwowy sektor ekonomiki, w oparciu o który władza ludowa odbudowuje i przebudowuje gospodarkę narodową.

W wyniku pomyślnego rozwoju przemysłu i rolnictwa, podwyższa się stopa życiowa narodu. Państwo dokonało zniżki cen szeregu towarów przemysłowych i artykułów rolniczych.

Dzięki ustrojowi demokracji ludowej szerokie masy pracujące uzyskały dostęp do oświaty i kultury. W okresie istnienia republiki ludowej wzrosła znacznie ilość szkół podstawowych i średnich, otwarto Instytut Pedagogiczny. W różnych miastach republiki istnieją licea handlowe oraz szkoły techniczne i rolnicze. Na wielką skalę rozwija się akcja walki z analfabetyzmem.

Partia Pracy i rząd opracowują obecnie pięcioletni plan rozwoju gospodarki narodowej Albanii.

Albania ludowa wkroczyła pewnie na drogę rozwoju socjalistycznego. Stało się to możliwe dzięki bezinteresownej pomocy Związku Radzieckiego i wytrwałej walce, którą toczy naród albański o pokój i socjalizm.

Zwycięzcy powojennej Pięciolatki

MOSKWA. Prasa radziecka w dalszym ciągu publikuje meldunki nadesłane na imię Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR — Stalina, o przedterminowym wykonaniu planów rocznych przez różne gałęzie gospodarki narodowej ZSRR.

M. in. prasa opublikowała meldunki ministra Uprawy Bawełny ZSRR — U. Jusupowa i ministra Przemysłu Materiałów Budowlanych ZSRR — Judina.

Przedsiębiorstwa Ministerstwa Przemysłu Materiałów Budowlanych wykonały z nadwyżką zadania przewidziane Planem 5-letnim na rok 1950, w zakresie produkcji cementu, cegieł, łupków, dachówek, rur azbestowo-cementowych, kaloryferów, rur żelaznych, kanalizacyjnych i kotłów.

Odpowiedź ludu Francji

na knowania imperialistów

Wspaniały przebieg strajku przeciwko pobytowi Eisenhowera

Strajk patriotyczny przeciwko obecności w Paryżu generała Eisenhowera **miał wspaniały przebieg** — stwierdza komunikat komitetów akcji patriotycznej, które organizowały manifestacje.

We wtorek o godz. 11-ej w przeszło 1000 fabrykach okręgu paryskiego odbywały się wiece i zebrania pod znakiem jak najszerszej jedności. W wielu wypadkach 100 proc. pracowników przerwało pracę na okres od 15 minut do 24 godzin. **Strajkowali wszyscy pracownicy zakładów budowlanych, gazowni i elektrowni, prawie wszyscy metalowcy, kolejarze, pocztowcy i pracownicy zakładów użyteczności publicznej.**

Akcja protestacyjna i strajkowa miała szczególnie wspaniały przebieg, w robotniczych dzielnicach Paryża oraz w fabrycznych miejscowościach podparyskich —Gennevilliers, St. Ouen, St. Denis, Issy les, Moulineaux, Clichy, Juvisy i innych.

Na marginesie wtorkowych wypadków w Paryżu „L'Humanite" pisze: **„Eisenhower usłyszał głos prawdziwej Francji. Mógł zdać sobie sprawę, że Francuzi nie mają zamiaru walczyć w obronie „cywilizacji napalmu"** (substancje zapalające, zrzucane przez interwentów amerykańskich na miasta koreańskie — przypisek red.) **pod rozkazami generałów hitlerowskich, lecz walczą i będą walczyli przeciwko polityce szaleństwa i zbrodni, którą Eisenhower ma uprawiać w Europie.**

Posiedzenie Biura Światowej Rady Pokoju

GENEWA. W Genewie rozpoczęły się w środę 10 stycznia obrady pierwszej sesji Biura Światowej Rady-Pokoju pod przewodnictwem prof. Joliot-Curie. Na porządku obrad znajdują się 2 punkty:

1) wprowadzenie w życie uchwał II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, w szczególności przeciwstawienie się remilitaryzacji Niemiec. Punkt ten omówili: prof. Bernal i Yves Farge.

2) zwołanie Światowej Rady Pokoju.

Sprawny przebieg skupu zboża

WARSZAWA.— W planowym skupie zboża wiele województw zrealizowało do końca grudnia r. ub. z nadwyżką plany półroczne, w ramach planu skupu na rok gospodarczy 1950-51. W całym kraju aparat skupu i społeczne trójki gromadzkie uaktywniają swą działalność, by wykonać w terminie całość planu rocznego. Szereg gromad melduje o znacznym przekraczaniu planu dostaw w poszczególnych miesiącach.

Liczne wsie zwożą zboże zbiorowo i manifestacyjnie. Rozszerza się współzawodnictwo między gromadami o terminową dostawę zboża. Wypadki wstrzymywania się z wykonaniem zobowiązań przez bogaczy spotykają się ze zdecydowaną postawą opinii gromadzkiej, która przełamuje opór kulacki.

Robotnicy Berlina uczczą rocznicę śmierci R. Luksemburg i K. Liebknechta

BERLIN. — W związku z 32 rocznicą śmierci wielkich przywódców niemieckiego proletariatu Karola Liebknechta i Róży Luksemburg, skrytobójczo zamordowanych przez wrogów ludu, odbędzie się w Berlinie w dniu 14 bm. wielka manifestacja ludności pracującej.

Pochód mieszkańców Berlina uda się na cmentarz Friedrichsfeld, gdzie odsłonięty zostanie pomnik ku czci zamordowanych. W manifestacji weźmie udział prezydent NRD Wilhelm Pieck.

1951 r. rokiem całkowitej likwidacji analfabetyzmu

WARSZAWA. Posiedzenie prezydium i głównej komisji społecznej do walki z analfabetyzmem, które odbyło się 10 bm., poświęcono omówieniu planu pracy na rok 1951, rok ostatecznej i całkowitej likwidacji analfabetyzmu w Polsce.

Przyjęty jednogłośnie plan pracy przewiduje kilka stopniowych etapów likwidacji analfabetyzmu.

W celu zapewnienia pełnej i terminowej realizacji planu zlecono komisjom społecznym na wszystkich szczeblach opracowanie konkretnych projektów likwidacji analfabetyzmu na własnym terenie.

Zwycięski bilans 8 dni

wielkiej ofensywy ludowej

„Jedynym ratunkiem dla wojsk USA... szybka ucieczka" — pisze prasa amerykańska

PEKIN — Korespondent agencji Nowych Chin donosi, że w ośmiu pierwszych dniach stycznia koreańskie wojska ludowe i oddziały ochotników chińskich zadały nieprzyjacielowi poważne straty i posunęły się na całym froncie 80 do 100 kilometrów na południe. W walkach w tym okresie poległo, odniosło rany lub dostało się do niewoli ponad 10 tysięcy nieprzyjacielskich żołnierzy i oficerów.

Po zdobyciu Seulu wojska ludowe posunęły się o 50 kilometrów na południe i wyzwoliły osiem większych miast m. in. Suwon, Wondżu i Hengsung.

NOWY JORK — W depeszy, omawiającej przebieg uporczywych walk o Wondżu, które trwały 4 doby, korespondent agencji „Associated Press" **przyznaje, że zdobycie Wondżu przez Armię Ludową ma wielkie znaczenie dla dalszego rozwoju wydarzeń na froncie w Korei. Kwatera główna gen. Mac Arthura nie ukrywa, że po upadku tego miasta głównym siłom 4 dywizji cofających się z rejonu Suwonu grozi oskrzydlenie. „Jedynym ratunkiem VIII armii — pisze w zakończeniu korespondent agencji „Associated Press" — jest fakt, że może ona posuwać się czterokrotnie szybciej, niż nieprzyjaciel".**

* * *

NOWA ZBRODNIA DOWÓDZTWA AMERYKAŃSKIEGO W KOREI

NOWY JORK — Prasa donosi o nowym, zbrodniczym rozkazie dowództwa amerykańskiego w Korei. Sztab piątej formacji lotniczej USA w Korei podał do wiadomości, że lotnicy tej formacji otrzymali rozkaz strzelania do wszystkich Koreańczyków na północ od linii frontu bez względu na to, czy będą oni w mundurach, czy też w ubraniach cywilnych. Rozkaz ten niesie śmierć tysiącom uchodźców koreańskich, którzy wypędzeni zostali ze swych siedzib przez cofające się wojska napastników i nie zdążyli jeszcze powrócić do domów.

Tydzień filmu ZSRR na Węgrzech

BUDAPESZT — W dniach od 21 do 28 stycznia br. odbędzie się na Węgrzech tydzień filmu radzieckiego.

W roku 1950 obejrzało na Węgrzech filmy radzieckie ponad 31 milionów osób, tj. o 12 milionów więcej niż w 1949 roku.

III plenum KC Partii Pracy Korei

PEKIN — Centralna agencja telegraficzna w Korei podała do wiadomości, że w dniach od 21 do 23 grudnia odbyły się obrady III plenum Komitetu Centralnego Koreańskiej Partii Pracy. Referat o obecnej sytuacji i bieżących zadaniach wygłosił gen. Kim Ir-sen. Referat o zjednoczeniu związków zawodowych północnej i południowej Korei wygłosił Pak-Hen-en.

Plenum wysłało telegramy powitalne do Józefa Stalina i przewodniczącego KC Komunistycznej Partii Chin — Mao Tse-tunga.

Francja głosuje przeciw remilitaryzacji zachodnich Niemiec

PARYŻ. — Akcja zbierania podpisów w ramach plebiscytu narodowego przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich czyni we Francji dalsze postępy.

W St. Maur robotnicy wielu fabryk wypowiedzieli się w 100 procentach przeciwko remilitaryzacji Niemiec. W miejscowości Villard 90 proc. mieszkańców łącznie z merem podpisało protest. Rada miejska w Auchy les Mines (dep. Pas de Calais) wezwała mieszkańców do składania podpisów. Związek zawodowy robotników przemysłu szklarskiego w imieniu 30 tysięcy swych członków zaprotestował przeciwko remilitaryzacji Niemiec.

* * *

PARYŻ. — W Lens odbyło się zebranie Polaków, na którym postanowiono utworzyć Komitet Obrony Granic na Odrze i Nysie. W wydanej odezwie Komitet wzywa **„wszystkich miejscowych rodaków, bez różnicy przekonań religijnych i politycznych, by zdecydowanie zaprotestowali przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich i skupiali się w szeregach Komitetu Obrony Polskich Granic na Odrze i Nysie".**

W odpowiedzi na listy czytelników

BRAWO, MIESZKAŃCY SIKAWY!

W związku z listem naszych Czytelników z Sikawy — Prezydium Rady Narodowej w Łodzi zawiadamia, że pozostałe jeszcze braki na ulicy Janosika będą usunięte w roku bieżącym.

Na całej ulicy ułoży się chodniki metrowej szerokości z płyt betonowych, środkowy odcinek uzupełni się krawężnikami na długości około 150 metrów — w miejscu, gdzie ulica prowadzi przez dość znaczne wzniesienie. Wreszcie w pierwszych miesiącach br. naprawi się drobne uszkodzenia jezdni żużlowej.

Prezydium Rady Narodowej z uznaniem przyjęło do wiadomości gotowość naszych Czytelników — mieszkańców Sikawy do współpracy, uznając to zgłoszenie za dowód ich wyrobienia obywatelskiego.

Wyjaśnienia nadeszły

Otrzymaliśmy już wyjaśnienia od wszystkich instytucji wymienionych w artykule, z dnia 16 grudnia 50 r., w którym pisaliśmy o opieszałym opracowywaniu założeń do projektów architektonicznych, co mogło wpłynąć na opóźnienia w wykonaniu budowli przewidzianych planem inwestycyjnym na rok bieżący.

Niektóre z tych wyjaśnień, a mianowicie Wydziału Oświaty przy Prezydium RN w Łodzi i CZPJG otrzymaliśmy wcześniej, inne — Wydziału Oświaty przy Prezydium Wojewódzkiej RN i „Domu Książki" dopiero po naszym monicie z dnia 7 bm. Wszystkie zainteresowane instytucje wyjaśniają obiektywne trudności jakie wpłynęły na opóźnienia w opracowaniu założeń. Brakująca dokumentacja została już złożona przed końcem grudnia ub. r. w Biurze Projektów Architektonicznych i Budowlanych.

Publiczne poruszenie tej sprawy wpłynęło na znaczne przyśpieszenie „obiegu papierków", który hamował jej sprawne załatwienie. Po ukazaniu się naszego artykułu wszystkie instytucje niezwłocznie odrobiły zaniedbania. (l)

Przeszkolić kadry usprawnić pracę

W drugim dniu ogólnokrajowej narady roboczej CHPP omawiane były zmiany organizacyjne, które wprowadzane są w życie od 1-go stycznia br., a których celem jest usprawnienie zaopatrzenia rynku w artykuły papiernicze.

Zmiany polegają na tym, że oddziela się i oddaje specjalnym placówkom zaopatrzenie przemysłu przetwórczego. Natomiast zaopatrzeniem rynku zajmować się będą wojewódzkie biura przemysłu papierniczego. Ten podział puli zaopatrzeniowej pozwoli na ściślejsze powiązanie się placówek dystrybucyjnych z terenem.

Prócz tego naczelnym zadaniem CHPP w nowym roku jest szkolenie kadr oraz ożywienie ruchu współzawodnictwa i racjonalizacji. (d)

Trzeba usprawnić akcję wyborczą

Opieka nad robotnikami

to najważniejsze zadanie społecznego inspektora pracy

Od września trwają wybory społecznych inspektorów pracy. Od września ogniwa związkowe wcielają w życie doniosłą ustawę „O Społecznej Inspekcji Pracy", która ma bardzo duże znaczenie dla dalszego rozwoju akcji bezpieczeństwa i higieny pracy.

Daje ona bowiem związkowym aktywistom bezpieczeństwa i higieny pracy szerokie uprawnienia do podejmowania interwencji w razie stwierdzenia uchybień i niedociągnięć w zakładach pracy. Zbliża zagadnienia bezpieczeństwa i higieny pracy do pracowników zakładu przez powołanie grupowych, oddziałowych i zakładowych inspektorów pracy.

Przed aktywem związkowym stoi odpowiedzialne zadanie podniesienia na wyższy niż dotychczas poziom służby BHP w fabrykach. Zadanie tym odpowiedzialniejsze, że w latach 1950 — 55 zatrudnienie w naszym przemyśle wzrośnie o 2.100 tysięcy nowych robotników i pracowników, nie obeznanych dostatecznie z maszynami i zasadami higieny i bezpieczeństwa pracy. Z tej liczby około 58,8 proc. przypada na kobiety.

Toteż związki zawodowe, poprzez rady zakładowe i społeczną inspekcję pracy, muszą podnieść stan bezpieczeństwa pracy, muszą czuwać nad tym, aby w miejscach pracy panowały czystość i porządek, by maszyny były należycie zabezpieczone, robotnicy zaopatrzeni w odzież ochronną — otoczeni opieką dobrze zorganizowanej służby sanitarnej.

Ze względu na fakt, że rozwijające się wspaniale przemysły włókienniczy, odzieżowy, chemiczny, spożywczy opierają swą produkcję przeważnie na pracy kobiet, że w każdej gałęzi przemysłu biorą one coraz liczniejszy udział w procesach wytwórczych, wyłania się również niejednokrotnie konieczność przebudowy lub rozbudowy istniejących urządzeń higieniczno-sanitarnych zakładów i dostosowania ich do nowych potrzeb.

Do tych urządzeń należą między innymi: łaźnie, tusze, szatnie, umywalnie, ustępy, izby wypoczynku, ambulatoria fabryczne, apteki oddziałowe, pokoje higieniczne itp.

Różnorodne, odpowiedzialne zadania spoczywać zatem będą na społecznej inspekcji pracy i w tym, czy wywiązywać się ona będzie dobrze ze swych obowiązków, zainteresowany jest dosłownie każdy człowiek pracy. Wywiązywać się zaś będzie dobrze, gdy wybrani do niej zostaną odpowiedni, ofiarni ludzie.

Dotychczasowy przebieg kampanii wyborczej pozwala już stwierdzić wiele popełnianych błędów. I tak np. wiele związków zawodowych nie udzielało należytej pomocy radom zakładowym i oddziałowym. Stąd też fakty niedoceniania znaczenia wyboru społecznych inspektorów pracy. Zbyt późno również informowano niekiedy załogi i mężów zaufania o terminach wyborów, co było powodem niskiej frekwencji na zebraniach wyborczych.

Branżowe ogniwa związkowe, które prowadziły kampanię wyborczą, był instruowane niemal wyłącznie za pośrednictwem okólników. Tylko nieliczne związki zawodowe, jak np. Zw. Zaw. Górników i Zw. Zaw. Pracowników Leśnych i Przemysłu Drzewnego zwoływały odprawy aktywistów i omawiały z nimi przygotowania do kampanii wyborczej.

Wśród wysuwanych kandydatów zbyt mało było kobiet. I tak np. w Wytwórni Urządzeń Radiowych nie wysunięto ani jednej kobiety, mimo że stanowią one 15 procent ogółu załogi.

Źle podeszła również do akcji wyborczej rada zakładowa Pafawagu we Wrocławiu. Na stanowiska oddziałowych inspektorów pracy wytypowano tu po jednym kandydacie, co jest sprzeczne z regulaminem. Należało bowiem — w myśl regulaminu — wysunąć kilku kandydatów, aby umożliwić załodze dokonanie wyboru towarzyszy, najodpowiedniejszych, najbardziej godnych zaufania.

Zdarzały się też wypadki wyboru towarzyszy, którzy nie byli obecni na zebraniu i nie wyrazili uprzednio zgody na wystawienie ich kandydatury.

Na większości zebrań wyborczych nie naświetlano roli i znaczenia społecznej inspekcji pracy, nie wskazywano na korzyści, jakie przyniesie ona klasie robotniczej. Odczytywano po prostu całą ustawę „O Społecznej Inspekcji Pracy", zamiast omówić zasadnicze uprawnienia i obowiązki inspektorów.

Wszystkie te niedociągnięcia wypaczyły zasady akcji wyborczej, co w rezultacie może obniżyć poziom działalności nowoobranych społecznych inspektorów pracy. Dlatego też ogniwa związkowe muszą dołożyć starań, aby jak najszybciej przezwyciężyć dotychczasowe błędy i usprawnić dalszą akcję wyborczą.



Nasze Rady

I. JARKIEWICZ i L. Z. z ul. PIOTRKOWSKIEJ: — Sprawę należy skierować do Referatu Próśb i Zażaleń przy Prezydium Rady Narodowej, ul. Piotrkowska nr 104.

* * *

LIDIA S.: — Niejasno przedstawiła Pani sprawę legitymacji szkolnej. Jak wiadomo, legitymacje te są wydawane uczącej się młodzieży na okres roku szkolnego, więc i legitymacja córeczki powinna była być uznana przez konduktora za obowiązującą. Podczas rozpatrywania sprawy przytoczy Pani argumenty, zawarte w liście do nas. Jeżeli konduktor przekroczył swoje uprawnienia i działał wbrew obowiązującym go przepisom — spotka się z zasłużoną karą.

* * *

L. SOWIŃSKI: — Porozumieliśmy się z kierownikiem Przychodni Kardiologicznej Polikliniki (ul. Narutowicza nr 96). Nie wątpimy, że spotka się Pan z życzliwą opieką.

* * *

„MOŚCISZCZANKA": Ogólnokształcące Szkoły Korespondencyjne mieszczą się w Łodzi przy ul. Piramowicza Nr. 6 i Mackiewicza Nr. 9.

* * *

J. Z POLESIA: Redakcja nie zajmuje się pośrednictwem pracy, więc, niestety, nie możemy prośbie Pani uczynić zadość. W sprawie podwyższenia stypendium ze względu na ciężkie warunki domowe — powinna Pani złożyć podanie, poparte odpowiednimi zaświadczenami, do kierownictwa szkoły.

Robotnice włoskie do załogi ZPDz im. E. Plater

Robotnice fabryk dziewiarskich we Włoszech nadesłały do kobiet zatrudnionych w Zakładach Przemysłu Dziewiarskiego im. Emilii Plater w Łodzi list z wyrazami serdecznych uczuć.

W liście tym kobiety włoskie piszą m. in.: **Sukcesy, które osiągnęła polska klasa robotnicza są dla nas natchnieniem w walce jaką toczymy przeciwko kapitalistycznym wyzyskiwaczom i podżegaczom wojennym.**

Przemysłowcy włoscy prześladują aktywistów związkowych i używają wszelkich podstępów, ażeby osłabić naszą akcję obrony praw robotniczych oraz naszą walkę o pokój.

List kończy się słowami: **„Oczekujemy, że podzielicie się z nami dorobkiem waszej pracy zawodowej, organizacyjnej i politycznej. Osiągnięcia wasze są dla nas drogowskazem".**

Codzienna nowelka „Expressu"

Wadim Kożewnikow

Pielęgniarka

Wszyscy pacjenci szpitala znali ją dobrze.

Ogólnie nazywano ją Lolą. Była to tęga blondynka, dobra, łagodna. Kiedy zdarzyło się coś wesołego, śmiała się jak dziecko, kiedy opowiadano sprośne kawały czerwieniła się i gniewała. Kiedy zauważyła, że jej pacjentowi podnosi się temperatura, połykała w ukryciu łzy — a kiedy rekonwalescenci wychodzili ze szpitala całowała ich na pożegnanie.

Ranni umieją dobrze obserwować, jednakże żaden z nich nie zauważył nigdy, żeby Lolę łączyło z kimkolwiek ze szpitala coś bliższego.

Kiedy pewnego razu młody lekarz ofiarował jej wodę kolońską, ona powiedziała głośno.

— A na co mi to? Przecież się nie golę!

Nawet ciężej ranni uśmiechali się wówczas, zadowoleni, że Lola ustosunkowała się w ten sposób do umizgów młodego, przystojnego doktora.

Tak jest już w świecie, że jeśli jedna jedyna kobieta znajduje się w otoczeniu wielu mężczyzn, ci kochają ją miłością czystą i bezinteresowną.

Zdarzyło się, że do szpitala przywieziono lejtnanta Łomdżarię. Przywieziono go w nocy i aż do samego rana wyjmował lekarz z jego pokrwawionego ciała kawały metalu. A po tygodniu wzięto go znowu na stół operacyjny i wyjęto jeszcze parę odłamków.

Przez ten cały czas z ust operowanego nie wydarł się ani jeden jęk, ani jedna skarga. Lola doszła do wniosku, że albo jest on tak bardzo ciężko ranny, albo też w ogóle nie umie mówić po rosyjsku. I dlatego doglądając go, mówiła do niego serdeczne, tkliwe słowa, których nie śmiałaby użyć wobec kogoś innego, ranny zaś leżał bez ruchu z mocno zaciśniętymi wargami, a w jego wielkich ciemnych oczach malował się ból.

Kiedy Lola gładziła jego wychudłą dłoń, szepcząc wszystkie pieszczotliwe słowa, jakie znała, oczy Łomdżarii rozjaśniały się — i stawały się inne.

I tak było przez trzy tygodnie. Łomdżaria leżał na swoim łóżku, a Lola rozmawiała ze swoim milczącym pacjentem tak, jak wówczas, kiedy będąc małą dziewczynką, przemawiać zwykła była do swojej lalki.

Wreszcie lekarz zakomunikował pielęgniarce, że Łomdżaria jest już wyleczony i chciałby się z nią pożegnać.

Spotkali się na ulicy. Lola z trudem poznała w przystojnym oficerze rannego, którego pielęgnowała tak troskliwie. Podeszła do niego i podała mu rękę.

Lejtnant przytrzymał jej dłoń w swojej, a potem powiedział gorąco.

— Kocham cię, Lolu!

Pielęgniarka zmieszała się i zaczerwieniła.

— A zatem umiesz po rosyjsku?

Opodal stał samochód. Lejtnant spojrzał w jego stronę i powiedział niecierpliwie.

— Nie mogę zatrzymywać dłużej wozu. Chcę ci tylko powiedzieć, że cię kocham. Rozumiesz?

— I ja również cię lubię — zezłościła się Lola. — Ale to jest zupełnie coś innego niż to, co ty masz na myśli.

Szofer zatrąbił, Łomdżaria spojrzał w jego kierunku i powtórzył.

— Kocham cię... Rozumiesz?

Potem wskoczył do samochodu, a kiedy wóz ruszył, on długo jeszcze kiwał ręką, jednakże Lola, oburzona do głębi, nie odpowiedziała mu...

Trzy miesiące potem Lola, obchodząc salę zauważyła, że ktoś spogląda na nią uważnie i natarczywie. Odwróciwszy się, ujrzała na łóżku numer 4 nowego pacjenta z mocno zabandażowaną głową: jednakże natychmiast poznała tamte ciemne, gorące oczy.

I tym razem Łomdżaria milczał jak zaklęty, Lola zaś szeptała mu do ucha tkliwe i serdeczne słowa, które — jak się jej wydawało — zmniejszają ból.

Ranny w milczeniu słuchał jej słów i nagle zaczął zupełnie niespodziewanie.

— Lolu!

Pielęgniarka, zarumieniwszy się, wypuściła z ręki termometr, Łomdżaria zaś mówił dalej.

— Nie powinienem był powiedzieć ci wtedy tamtych słów... Nie miałem do tego prawa i teraz wstydzę się...

Lola, zła na siebie, że rozbiła dobry termometr, rozgoryczona, że nie umiała opanować swoich nerwów, rzuciła z irytacją jakieś krótkie słowo i odeszła.

Od tego czasu przez parę dni starała się zatrzymywać przy łóżku Łomdżarii jak najkrócej i zwracała się do niego z urzędową grzecznością.

Jednakże pewnego razu, poprawiając mu bandaż rzekła zadziwiająco miękko:

— Przysparzasz mi sporo kłopotu... Dlaczego wojujesz tak nieostrożnie?

A na to ranny zapytał zimno.

— Chciałabyś może, abym walczył ostrożnie i ociężale jak krowa?

— Nie to miałam na myśli — odparła pielęgniarka, kładąc dłoń na ręce rannego. — Bić możesz się tak, jak biłeś się dotychczas, ale myślę, że możesz to robić trochę ostrożniej.

— Nie uczcie mnie, obywatelko — błysnął gniewnie oczyma Łomdżaria — w jaki sposób mam się bić, bo sam wiem o tym najlepiej.

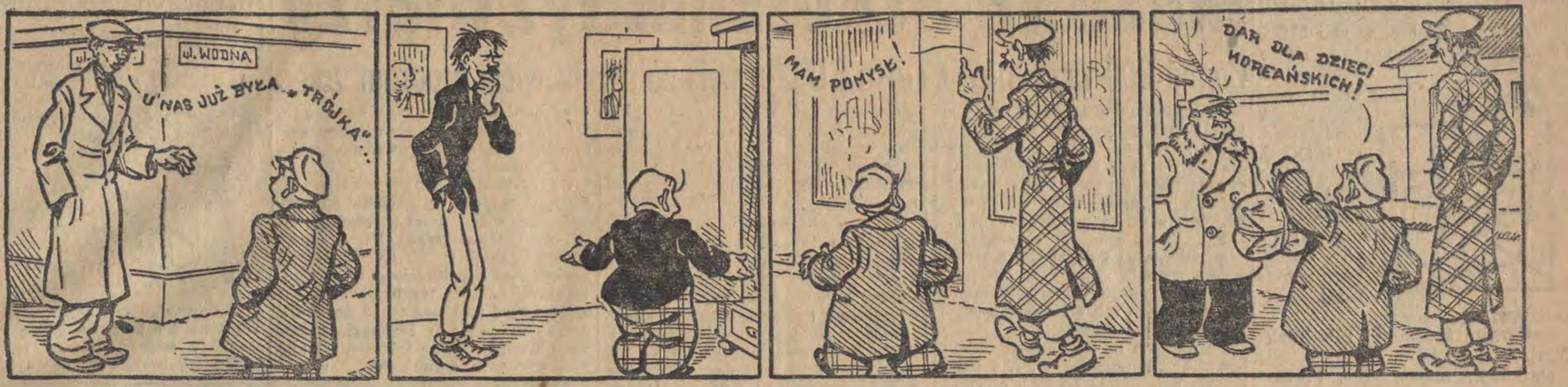
Kiedy potem młody oficer wyzdrowiał, pożegnał się grzecznie z Lolą, jednakże nie powiedział jej ani jednego gorętszego słowa, jak kiedyś.

Pielęgniarka wróciła na ogólną salę wyraźnie zmartwiona, wieczorem zaś miała zapłakane oczy.

Ranni, jak już powiedziałem, umieją dobrze obserwować, nie trudno więc było im zrozumieć, że Lola pokochała lejtnanta Łomdżaria inaczej, niż ich wszystkich... I bardzo współczuli Loli. A równocześnie serca ich napełniała radość, że istnieje na tym świecie miłość tak wielka i tak czysta, że nie trzeba nawet mówić o niej...

(Tłum. A)

Przygody Wicka i Wacka



IDZI: — Wszyscy składają dary dla dzieci koreańskich. U nas w domu już była „trójka" kwestarska...
WACEK: — I my też coś damy!

WACEK: — Ale co tu można dać? Może coś z mojej garderoby?...
WICEK: — Nie masz nic zapasowego, więc w czym będziesz chodził?

WICEK: — Jest pomysł! I my damy podarunek i to odpowiedni!
WACEK: — No jaki? Powiedz!
WICEK: — Zaraz zobaczysz!...

SOBEK: — Co? Dar dla dzieci koreańskich? A skąd wzięliście te rzeczy? Przecież dzieci nie macie!
WACEK: — Zwyczajnie: kupiliśmy!

Remonty domów przebiegają sprawnie

MPB w Łodzi wykonało w ubiegłym roku wiele poważnych robót budowlanych i remontowych. Do najważniejszych należała budowa domków przy ulicy Ziołowej oraz wykonanie zabudowań gospodarskich i oficyn przy ul. ul. Abramowskiego i Kamiennej.

Poza tym MPB przeprowadziło 592 remonty kapitalne w domach mieszkalnych oraz 1018 w innych budynkach — w szkołach, szpitalach itp. Ogółem przedsiębiorstwo wykonało swój plan na rok ub. w 123 procentach.

Obecnie prowadzone są jeszcze prace wykończeniowe w 118 domach mieszkalnych i w 265 innych obiektach. (j)

Podstacja Pogotowia Ratunkowego powstanie na Widzewie

W najbliższym czasie powstanie na Widzewie podstacja Pogotowia Ratunkowego.

Placówka ta posiadać będzie także jeden zespół położniczy. Powstanie podstacji odciąży znacznie Stację Pogotowia, która dzięki temu będzie mogła zwiększyć ilość wyjazdów do innych dzielnic naszego miasta. (u)

Z codziennych kłopotów łodzian

Gdzie naprawić obuwie?

Nowe punkty usługowe należy otwierać w bliskim sąsiedztwie dużych zakładów pracy.-„Przyszłość Robotnicza" uruchamia 40 placówek, a co inni?

Łodzianie przypominają sobie o dziurawych zelówkach przeważnie dopiero wtedy, gdy poczują w butach wodę. A że pogoda ostatnio nie bardzo dopisała i ulice Łodzi już od kilku dni pokryte są lepkim błotem — punkty naprawy obuwia zapełniły się nagle tłumami klientów. Każdy chciałby naturalnie, żeby jego obuwie naprawiono najprędzej. A tymczasem na naprawę trzeba często czekać po kilkanaście dni!

Mimo bowiem, że ilość uspołecznionych punktów usługowych stale wzrasta, wciąż mamy ich za mało. Jedna placówka naprawy obuwia przypada przeciętnie na dwadzieścia pięć tysięcy łodzian. Trzeba więc w każdej z nich tak zorganizować pracę, aby nie było zahamowań. Że nie wszędzie to się udaje, jako przykład może świadczyć placówka CHPS przy ul. Piotrkowskiej 4.

Obuwie przyjmuje się tu na raty, co kilka dni, i klienci narażeni są na kilkakrotne chodzenie. Trzeba bowiem najpierw przyjść i zorientować się kiedy punkt będzie czynny, a potem dopiero przynieść obuwie. Na pytanie dlaczego tak się dzieje, otrzymaliśmy odpowiedź, że to wina zbyt małej pracowni w której jakoby nie mieszczą się nawet wszystkie maszyny. Ciekawe więc, gdzie te maszyny... „wypoczywają"?...

Jaskrawym kontrastem jest drugi punkt CHPS przy ul. Potrkowskiej 73, gdzie dzięki daleko idącej mechanizacji pracy, reperacje wykonuje się w bardzo krótkim czasie.

Na doskonały pomysł wpadło także kierownictwo spółdzielni szewskiej „Przyszłość Robotnicza", posiadającej już w Łodzi 13 punktów reperacyjnych. Spółdzielnia ta uruchomiła ostatnio jedną ze swych placówek w bezpośrednim sąsiedztwie ZPB im. Marchlewskiego. Dzięki temu robotnicy mogą oddawać swe obuwie do naprawy bez straty czasu i zbędnych „spacerów". „Przyszłość Robotnicza" otworzy w roku bieżącym jeszcze około 40 punktów naprawy obuwia. Większość z nich powstanie w pobliżu dużych zakładów pracy.

Na terenie miasta istnieje jeszcze poza tym 11 warsztatów reperacyjnych rzemieślniczej spółdzielni pracy „Wzorcobut". Placówki te wykonują naprawy jedynie sposobem ręcznym, tak że pobierane w nich ceny są nieco wyższe od kosztów zelowania obuwia w pozostałych punktach.

I na tym koniec. Można jeszcze dodać tylko uruchomiony niedawno punkt szewski MHD przy Placu Wolności 7. Dla Łodzi to, niestety, zbyt mało. Trzeba jak najszybciej pomyśleć o uruchomieniu dalszych tego rodzaju placówek. Duże pole do popisu ma tu MHD.

Trzeba też uczynić wszystko, aby 40 placówek „Przyszłości Robotniczej" nie pozostały tylko w sferze projektów. Do końca bieżącego roku musimy mieć przynajmniej trzy razy tyle punktów naprawy obuwia, co obecnie.

Bo chodzenie w dziurawych butach, nie zawsze kończy się katarem. Czasem może to być i grypa — kilka dni w łóżku — i poważna strata dla produkcji... (au)

Jadą na Śląsk

Młodzi górnicy z Łodzi

są pełni zapału dla swego zawodu



Już za kilka dni przyszli górnicy opuszczają Łódź. Jerzy Kubiak i Witek Piasecki są podminowani. Jadą przecież na Śląsk do szkoły górniczej.

Chłopcy w tym roku ukończyli szkołę powszechną. Stanęło przed nimi ważne zagadnienie wyboru zawodu. Postanowili zostać górnikami. Do pracy w kopalni nie pchnął ich zwykły młodzieńczy romantyzm.

Witek zna swą przyszłą pracę — pisali mu o niej starsi koledzy, którzy niedawno zostali pasowani na górników. Jurek natomiast dowiedział się z gazet, że Komendy „SP" prowadzą werbunek i od razu się zdecydował.

No, ale tak łatwo od razu nie poszło. Długo musieli przekonywać rodziców o słuszności swego postanowienia. Wreszcie pozwolono im. Chłopcy pojadą do upragnionej szkoły.

Otwiera się obecnie przed nimi nowa karta życia, którą jest zaszczytna praca górnika.

Ze swego zadania wywiążą się na pewno dobrze. Można na nich polegać. Zobaczymy ich znów za kilka miesięcy, gdy przyjadą w odwiedziny w pięknych mundurach górniczych. (ler)

Czy luźniej będzie w tramwajach?

Łódź otrzyma 30 wozów

Komunikacja autobusowa w rb. bez zmian

O bolączkach komunikacyjnych Łodzi wie każdy mieszkaniec, który codziennie podąża do pracy lub wraca do domu. W godzinach rannych i popołudniowych dostanie się do przeładowanych tramwai napotyka na duże trudności.

Mimo, że w ub. roku Łódź otrzymała kilkanaście nowych wozów tramwajowych, sytuacja nie poprawiła się prawie wcale, gdyż była to kropla w morzu potrzeb.

Dlatego też łodzianie przyjmą na pewno z zadowoleniem wiadomość, iż w tym roku miasto otrzyma znacznie więcej, bo 30 nowych wozów tramwajowych, a mianowicie 10 wozów motorowych i około 20 doczepek. Niewątpliwie „zastrzyk" ten poprawi nieco trudności komunikacyjne, tym bardziej, że po mieście kursują już autobusy węgierskie.

Istniał projekt, aby powiększyć jeszcze ilość autobusów, okazało się to jednak na razie niemożliwe z powodu braku odpowiednich pomieszczeń na warsztaty i garaże. (j)

Kawał(ty) z Expressu

Noc. Panowie Trąbalski i Popijalski, obaj mocno podchmieleni, wracają autem z Piotrkowa do Łodzi. Szofer zatrzymał samochód przed szlabanem, za którym przejeżdża pociąg pośpieszny. Gdy wagony znikły już w mrokach nocy, pan Trąbalski odezwał się do swego kompana:

— Widział pan, w jakim tempie przejechaliśmy przez to oświetlone miasteczko?

* * *

W szkole. Nauczyciel zwraca się do ucznia:

— Do czego służy mięso wieloryba?

— Do jedzenia...

— A co się robi z kośćmi?...

— Z kośćmi?... Kładzie się je na brzeg talerza...

* * *

Na dworcu w Koluszkach biegnie po peronie jakaś zadyszana obywatelka i woła na cały głos:

— Panie numerowy! Panie numerowy!

Wreszcie któryś odwraca się.

— Panie numerowy!... — krzyczy zdenerwowana obywatelka. — Bagaż mi zginął!

A na to numerowy:

— To przecież nie jestem pani potrzebny!

7 szaletów podziemnych powstanie w Łodzi

Jeszcze w tym miesiącu Miejskie Przedsiębiorstwo Budowlane w Łodzi przystąpi do budowy 7 szaletów podziemnych.

Między innymi szalety zbuduje się przy ul. ul Bandurskiego, Legionów i Abramowskiego oraz przy Pl. Reymonta, Pl. Barlickiego i na Dw. Kaliskim. (j)

Ograbiali sklepy uspołecznione

Włamywacze przed sądem

Na ławie oskarżonych zasiedli również paserzy

W Sądzie Apelacyjnym w Łodzi rozpoczęła się wczoraj rozprawa przeciwko 13-osobowej ekipie włamywaczy z Wacławem i Władysławem Sobczakami, Marią Piłat, Jerzym Szewczykiem i Marianem Drobikiem na czele.

Szajka grasowała na terenie Łodzi od listopada 1949 r., aż zakończyła „sezon" w kwietniu ub. r. za kratkami. Specjalnością jej były sklepy PSS i PDT. Włamywacze nie oszczędzili nawet jednej z central handlowych.

Ukręcano zamki u żaluzji, ścierkami wygniatano szyby i w ten sposób torowano sobie drogę do nocnych działań.

Łupem włamywaczy padały wina, spirytus, wódki, materiały tekstylne, czekolada i inne kosztowne artykuły.

Już w pierwszym dniu rozprawy — podczas wyjaśnień, składanych przez oskarżonych zarysowało się wyraziście, jak niedbale były strzeżone niektóre sklepy.

Włamywacze łupy swe zwozili do melin przy ul. Podrzecznej i Południowej. Właściciele melin oraz paserzy, którzy skupywali skradziony towar również zajęli miejsce na ławie oskarżonych.

Rozprawa trwa. (p)

Do awansu poprzez naukę!

Zgodnie z podjętym przez Zarząd Główny Zw. Zaw. Włókniarzy zobowiązaniem do 1 maja nie będzie w łódzkich fabrykach ani jednego analfabety.

Po tym terminie przystąpi się do masowej organizacji kół samokształceniowych. Koła takie powstaną przy świetlicach fabrycznych i obejmą wszystkich absolwentów początkowej nauki czytania i pisania.

Umożliwi to im dalsza naukę, a najzdolniejszym otworzy drogę do awansu społecznego. (m)

Nasi Czytelnicy Piszą

CZY TRUDNOŚCI NIE DO POKONANIA?

Szanowna Redakcjo!

Mijają dni i miesiące, a w klinice chorób nerwowych w Łodzi przy ul. Kopcińskiego Nr 22 od września ubiegłego roku pocieszają chorych, że już, już rozpoczną się naświetlenia lampami Roentgena, które zepsuły się około 20.IX. 50 r.

Tak więc szpital pociesza, pocieszają się też chorzy i ich rodziny, które czekają pół roku na powrót swych najbliższych ze szpitala, a czas mija...

Szanowna Redakcjo, sądzę, że interwencja Twoja poskutkuje, o co prosi Cię Twój Czytelnik.

Zygmunt Trzerowski
Poznań — ul. Wilsona 46-2

Oddajemy głos dyrekcji szpitala. Czyż by naprawa lamp napotykała na trudności nie do przezwyciężenia? Prosimy o wyjaśnienie.

3-Finały 3-Mecze

piłki ręcznej drużyn DOSZ-u

W sobotę 13 bm. w sali MDK (Traugutta 3) odbędą się finałowe spotkania z cyklu rozgrywek o mistrzostwo DOSZ w piłce siatkowej żeńskiej i męskiej oraz koszykówce męskiej. Finalistami są:



siatkówka żeńska P. Lic. Tech. Dent. — Lic. Adm. Handl.

siatkówka męska Lic. Przem. Gumowego — P. Technicum Mech.

koszykówka męska Państw. Szk. Techn. Przem. — P. Lic. Techn. Dent.

Dochód z imprezy przeznaczony jest na pomoc dzieciom koreańskim. Początek zawodów o godz. 18.

TEATRY

Nowy — „ZWYCIĘSTWO" — godzina 19.
Im. Stefana Jaracza — „WIECZÓR TRZECH KRÓLI" — godz. 19.
Powszechny — „PRZYJACIELE", godz. 19.15.
Osa — „ZŁOTE NIEDOLE" — godz. 19.30.
Arlekin" — „SAMBO I LEW" — godz. 17.
Pinokio — „PRZYGODA MISIA ŁAZĘGI" — godz. 17.

KINA

ADRIA — Ostatni Mohikanin — 16, 18, 20.
BAJKA — kino nieczynne.
BAŁTYK — Hamlet — 14.30, 17.30, 20.30.
GDYNIA — Program aktualności nr 2 — 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
HEL — kino nieczynne.
MUZA — Piotr I-szy seria I — 18, 20.
POLONIA — Brunatna pajęczyna — 17, 19, 21.
PRZEDWIOŚNIE — Śmiali ludzie — 18, 20.
REKORD — Upadek Berlina — II seria — 18, 20.
ROBOTNIK — Powrót Lassie — 18, 20.
ROMA — Francja żyje w nas — 18, 20.
STYLOWY — Wesoły jarmark — 17.30, 20.
ŚWIT — Wyspa szczęścia — 18, 20.
TATRY — Śluby kawalerskie — 16, 18, 20.
WISŁA — Spisek bankrutów — 15, 17.30. 20.
WŁÓKNIARZ — Hamlet — 14, 17, 20.
WOLNOŚĆ — Nicholas Nickleby — 15.30, 18. 20.30.
ZACHĘTA — Cesarski słowik — 18, 20.

Pierwszy raz na „Torkacie"

Masowe szkolenie łyżwiarzy

Ponad 200 uczestników kursu CUSZ-u wykonało całkowicie program zajęć

Na katowickim Torkacie zakończył się 10-dniowy łyżwiarski kurs szkoleniowy zorganizowany przez CUSZ. Na kursie było ogółem 208 osób, z czego połowę stanowiła młodzież szkolna — przodownicy SKS-ów i LZS-ów, a drugą nauczyciele w. f.

Był to pierwszy, masowy kurs szkoleniowy, na którym kadra instruktorska musiała zastosować nowe metody szkoleniowe — metody szkolenia masowego tak z zakresu jazdy figurowej jak i szybkiej.

Ze względu na to, że uczestnikami kursu byli nauczyciele w. f. z jednej strony, a młodzież szkolna z drugiej — plan zajęć teoretycznych musiał być różny. W grupie nauczycielskiej główny nacisk położono na przygotowanie do nauczania w szkołach, a więc: zapoznano z metodycznym nauczaniem początkujących od pierwszych kroków łyżwiarskich i średnio zaawansowanych oraz do przeprowadzania prób na BSPO i SPO. Natomiast w grupie młodzieży położono większy nacisk na przeszkolenie praktyczne i przygotowanie do pracy pomocniczej w propagowaniu i umasowianiu łyżwiarstwa.



Wykłady teoretyczne obejmowały takie tematy jak: historia łyżwiarstwa, łyżwiarstwo w ZSRR, urządzanie lodowisk, sucha zaprawa, organizacja imprez oraz prób na BSPO i SPO i t. p. Ćwiczenia praktyczne, a tych słuchacze kursów mieli dziennie po 5 godzin, odbywały się w trzech grupach ze względu na różny stopień zaawansowania ćwiczących.

W przyszłości należałoby raczej oddzielnie szkolić młodzież i oddzielnie dorosłych, przez co uniknie się dwutorowości, która utrudnia pracę, szczególnie przy masowym nauczaniu. Wskazanym jest również, żeby na kurs posyłać element bardziej zaawansowany, żeby nie tracić czasu na nauczanie pierwszych kroków. Jest to raczej zadanie przodowników pracujących w terenie, no i tych nauczycieli, których dostarczył obecny kurs.

Doświadczenie wykazało, że kurs taki można organizować tylko w Katowicach gdzie jest sztuczne lodowisko, co uniezależnia słuchaczy od pogody. Dużą przeszkodą, zwłaszcza w pierwszych dniach trwania kursu, był brak sprzętu, przez co część uczestników straciła kilka dni zajęć praktycznych. O usunięciu tych braków należy w przyszłości pomyśleć wcześniej.

Mimo tych trudności program zajęć wykonano całkowicie, co jest w dużej mierze zasługą kierownictwa, kadry instruktorskiej i samych uczestników kursu, którzy wykazali dużo entuzjazmu i trenowali bardzo pilnie. Dowodem poczynionych postępów jest fakt, że w ostatnich dwóch dniach trwania kursu wszyscy uczestnicy stanęli do prób BSPO i SPO w jeździe szybkiej i figurowej.

Poza wykładami z teorii łyżwiarstwa i zajęciami praktycznymi uczestnicy kursu mieli również wykłady z zagadnień kulturalno-oświatowych, zajęcia świetlicowe oraz tańce słowiańskie doskonale prowadzone przez ob. Łozińską Zofię.

Na oficjalnym zakończeniu kursu, które urządzono w gmachu Konserwatorium w obecności przedstawicieli CUSZ, katowickiego DOSZ oraz przedstawicieli P. Z. Łyżwiarskiego stwierdzono i podkreślono w przemówieniach, że kurs ten był bezwzględnie udany i że przez te 10 dni znów uczyniono wkład w realizację jednego z punktów Planu 6-letniego jakim jest wychowanie fizyczne.

Sportowe brygady — przodowników pracy

Mamy konkretne przykłady wiązania w praktyce działalności sportowej dolnych ogniw kultury fizycznej ze wrostem wydajności pracy, tworzeniem sportowych brygad przodowników pracy.

Wymienię choćby ŁÓDŹ, ŚLĄSK i DOLNY ŚLĄSK, gdzie tworzą się dziesiątki brygad produkcyjnych, coraz powszechniej rośnie świadomość politycznej i wychowawczej roli kultury fizycznej i doceniany jest jej społeczny oraz klasowy charakter.

Dowodem tego jest masowy udział sportowców w walce o pokój, w zobowiązaniach z okazji 33 rocznicy Rewolucji Październikowej, tysiączne wypowiedzi z listów, które podkreślają społeczną wagę kultury fizycznej.

Poważnym osiągnięciem jest stałe polepszenie się składu ideowego i klasowego działaczy kultury fizycznej.

(Z referatu przewodniczącego GKKF posła L. Motyki, wygłoszonego na III Plenum GKKF).

Sekcja SPO

powstała w Spójni (Łódź)

Spójnia łódzka zorganizowała specjalną sekcję przygotowującą członków i sympatyków klubu do zdobywania odznaki SPO.

Treningi odbywają się dwa razy tygodniowo w środy i piątki w godz. 18 — 19.15 w sali Helenowa.

Pod ligowym koszem

II rundę mistrzostw

rozpoczyna spotkanie ŁKS Włókniarz—Spójnia

Po dłuższej przerwie drużyny koszykówki męskiej I ligi, mając za sobą zakończoną pierwszą rundę rozgrywek, rozpoczną w niedzielę serię spotkań rewanżowych.



W Łodzi odbędzie się mecz miejscowych drużyn rywalizujących ze sobą: ŁKS Włókniarz — Spójnia (Łódź).

Spotkanie rozpocznie się w sali MDK Traugutta 3 o godz. 18. Bilety w przedsprzedaży można nabywać w lokalu ŁKS Włókniarza, Piotrkowska 272.

Składy ustalone!

Ogniwo i ŁKS Włókniarz

przed pierwszymi meczami w lidze bokserskiej

Ogniwo (Łódź) — Stal (Poznań), Gwardia (Gdańsk) — Kolejarz (Gdańsk) i Gwardia (W-wa) — Stal (Katowice) oto trzy pierwsze spotkania o mistrzostwo drużynowe I ligi bokserskiej wyznaczone na niedzielę 14 bm.

Dla łódzkich miłośników boksu najciekawiej zapowiada się pierwszy występ w lidze drużyny Ogniwa. Opierając zasadniczy skład drużyny na młodych pięściarzach własnego chowu, Ogniwo poczyniło również starania o to, żeby go wzmocnić zawodnikami Ogniwa innych okręgów. Trzeba przecież, poza drużyną 10-osobową, zmobilizować dostateczną rezerwę, konieczną w razie kontuzji zawodnika lub przegranej przez nokaut.



Gdyby jednak do niedzieli zrealizowanie tych planów natrafiło na jakieś przeszkody, ujrzymy drużynę Ogniwa na ringu w składzie następującym:

Potocki lub Nowak, Strzelecki, Organek, Kaczmarek, Zajączkowski II, Koza, Jachnik, Nowak, Gampe i Niewadził.

Ogniwo liczy, iż w niedalekiej przyszłości drużynę zasilą: w wadze koguciej Fiodoruk, w lekko - średniej Maciejczyk, w średniej Rapacz i Urbanowicz i w półciężkiej Pietrzykowski.

Również i II liga pięściarska rozpoczyna boje drużynowe w niedzielę. Tutaj na pierwszy ogień pójdą spotkania: Stal (Wrocław) — ŁKS Włókniarz, Budowlani (Mysłowice) — Kolejarz (Poznań), OWKS Lublin — Gwardia (Wrocław) i Włókniarz (Bydgoszcz) — CWKS Warszawa.

ŁKS Włókniarz miał dość poważne kłopoty z zestawieniem drużyny i po długich kalkulacjach zdecydowano wreszcie do Wrocławia wysłać następujący skład:

Różycki, Matecki, Olczyk, Jędrzejczyk, Marcinkowski, Nogajski, Trzęsowski, Lubelski, Olejnik i Jaskóła.

A więc Olejnik po raz pierwszy w meczu mistrzowskim wystąpi w wadze półciężkiej.

Szybkość gry

podstawą zwycięstwa

Mecz drużyn szkolnych

W zimie jednym z najbardziej popularnych sportów jest piłka ręczna. Uczniowie XI i XV PG i Lic. nie chcąc pozostać w tyle rozegrali spotkanie w siatkówkę i koszykówkę.



W meczu koszykówki XV-ka po emocjonującej grze pokonała swych kolegów w stosunku 47:36. Gra była bardzo szybko prowadzona, w czym celowali uczniowie XI-ki. Najlepszym koszykarzem na boisku okazał się Piątkowski z XI P. G. i Lic., który swą niezwykle szybką grą zasłużył na wyróżnienie. Punktami uzyskanymi przez zwycięzców podzielili się: Szmyt 10, Langerowicz i Płoszewski po 8, Wójcik 6, Łapiński 5, Hawrot i Stadnicki po 4 i Apelt 2. Dla XI-ki punkty zdobyli: Sidor 12, Piątkowski 11, Szymczewski 7 i Brzeziński — 6.

W meczu siatkówki uczniowie XI P. G. i Lic. zrewanżowali się za porażkę doznaną w kosza, wygrywając 2:1 (15:5, 12:15, 15:13).

Wł. Stańczyk.

ANDRZEJ ŻAŃSKI



203)

Małgorzata słucha go nieledwie z roztargnieniem.

Są różne powody, dla których koniecznie chce ratować Ortena.

Panna Brink, bardzo niby nowoczesna, i gardząca wszystkim, co trąci sentymentalizmem, przy tym wszystkim jest mocno przesądna. Ona, taka egoistyczna i wyrachowana, ile razy rozpoczynała jakiś nowy etap swojego życia, zwykła była wyświadczać komuś jakąś przysługę, czy nawet dobrodziejstwo. Nie był to zresztą odruch jej serca, ale raczej wyrachowanie nieodrodnej córki łódzkiego kapitalisty, która w ten sposób chciała kupić sobie przychylność losu.

Obecnie wyjechać miała w daleką podróż. Uprzedzano ją, że misja jej jest bardzo niebezpieczna.

— Jeśli ocalę Ortena, los z kolei oszczędzi i mnie. Jeśli on zginie, zginę i ja! Muszę go więc ratować, ratować za każdą cenę! — opętała ją niedorzeczna, zabobonna myśl. Że zaś w dodatku miała kiedyś do Ortena (wówczas, kiedy jeszcze nie znała Pawła) bardzo dużo sentymentu, a umie zdobywać się na szerokie gesty, wydobywa z torebki dar Karwitza: nieoprawiony brylant brazylijski i nie patrząc Falkenhornowi w oczy, powiada:

— Wiem, że bardzo lubisz biżuterię. Gdybyś ocalił Ortenowi życie, ofiarowałabym ci ten kamień na pamiątkę!

— Na pamiątkę? — zaświeciły się obojętne oczy gestapowca.

Już błysk jego oczu powiedział jej, że zwyciężyła. Dokończyła więc z lekką ironią w głosie:

— Na pamiątkę, żeś po raz pierwszy i, powiedzmy, ostatni w życiu odstąpił od swoich zasad, żeby zadość uczynić fantazji kobiety...

Blask kamienia ma w sobie coś urzekającego, bo Hauptsturmführer, który jeszcze przed chwilą deklamował z takim zapałem o obowiązkach pretorianów Adolfa Hitlera, zmiękł nagle.

— Właściwie, jeśli zastanowimy się głębiej nad tą sprawą nie widzę powodu, żeby Orten musiał zginąć dziś w nocy. Dobrze. Najbliższym transportem prześlemy go do jakiegoś koncentracyjnego obozu.

— Słowo?

— Słowo honoru! — rzekł krótko gestapowiec i zawinąwszy brylant w papierek, włożył go ostrożnie do portfelu.

Był to ten sam kamień, który kiedyś Inez sprzedała Krzysztofowi Gorayskiemu w przeddzień jego wyjazdu z plantacji. Kiedyś dał on złudę szczęścia jednemu człowiekowi — dziś miał drugiemu uratować życie.

Brazylijski kamień, leżący całe lata w sejfie Heleny Karwiczowej, poszedł dalej w świat. Ale historia tych kamieni nie była jeszcze skończona. I z kolei przynosić one będą szczęście jednym, a śmierć innym.

Nie jest również skończona historia dzisiejszej nocy.

Hauptsturmführer Falkenhorn, wróciwszy do siebie do domu, ubrał się cieplej, włożył do kieszeni kilka dodatkowych magazynów z nabojami, a potem wsiadł do eleganckiej limuzyny, która pomknęła w stronę więzienia...

A tam, na podwórzu więziennym, stoi sześćdziesięciu ludzi. Resztę, to jest brakujących do liczby stu dwudziestu, weźmie się z innych więzień i z Radogoszcza.

Pada śnieg. Oni stoją z odkrytymi głowami. Są między nimi robotnicy, inteligenci wszystkich zawodów. Profesorzy i tramwajarze, lekarze i rzemieślnicy.

Zwraca na siebie uwagę grupa tkaczy z fabryki Heinricha Karwitza. Są oni wszyscy bez płaszczy, wzięto ich bowiem wprost od maszyn, tak jak stali.

— Zimno! — zauważył ktoś cichym głosem i kolumna stoi dalej w grobowym milczeniu. Wszyscy wiedzą dobrze, dlaczego o tak niezwykłej godzinie wyciągnięto ich z cel i ustawiono teraz na dziedzińcu. Ale też wszyscy rozumieją: jeśli trzeba umrzeć, to z godnością.

W kącie dziedzińca połyskują światła wielkiego samochodu. Oczy więźniów raz wraz spoglądają w tamtą stronę. Wiedzą z doświadczenia — kiedy rozlegnie się warkot motoru, będzie to tak, jak gdyby rozdzwoniły się nad nimi dzwony, żegnające umarłych.

(D. c. n.)

Redaktor naczelny E. KRONIEWICZ, tel. 112-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a — Sekretariat Redakcji: 223-05. — Redakcja nocna: 145-50. — Dział Miejski: 137-47, 109-62. — Dział Gospodarczy: 129-13. — Dział listów: 103-04. — Dział Kulturalno-Oświatowy: 109-62. — Dział Sportowy: 137-47 — Ogłoszenia: Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTROWANY". — Prenumeratę miesięczną, wynoszącą 4.50 zł. przyjmuje PPK „Ruch" na konto PKO VII-8660, wszystkie Urzędy i Agencje pocztowe oraz listonosze wiejscy.
D-2-12418